

MSZA ŚWIĘTA

W ŚWIETLE
PISMA ŚWIĘTEGO

NAPISAŁ
ANTONI SOŁTYS

ŁÓDŹ - 1922

MSZA ŚWIĘTA W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO

Drogi Czytelniku! Od swego dzieciństwa uczęszczasz do kościoła przynajmniej raz na tydzień, aby wysłuchać Mszy świętej.

Czy zastanowiłeś się kiedyś nad tym, kto i kiedy ustanowił ten święty obrzęd? Matka Twoja, która Cię uczyła odmawiać Ojcie nasz, z pewnością Ci tego nie wyjaśniła, gdyż polegała na tym, co głosi Kościół święty. Sama nie dociekała tych rzeczy, wierząc, że co kościół powie jest prawdą nieomylną i świętą.

Lecz posłuchaj drogi Czytelniku, Kościół święty nie jest sam najwyższą powagą religijną, bo czym jest kościół? Przecież kościół składa się tylko z ludzi ułomnych i skłonnych do pomyłek.

Najwięksi prorocy upadali i błędzili. Mojżesz, chociaż był wybrańcem Boga, jednak zbłądził, Eliasz tak samo, Jonasz i Dawid nie byli bez upadku, a nawet apostołowie błędzili, chociaż żyli przy boku Chrystusa, Łuk. 9:54-55.

Piotr, którego kościół katolicki ma za księcia Apostołów, dwa razy ciężką pomyłkę uczynił, Mat. 26:74-75, Mat. 16:22-23.

Z tego widzimy, że człowiek nawet posiadając najwyższe stanowisko i prowadząc najpobożniejsze życie, nie jest wolny od upadków i pomyłek.

Takim samym niedokładnościami i niedoskonałościami podlega i kościół, ponieważ składa się on nie z żadnych istot nadziemskich doskonałych, ale z ludzi, którzy pomimo największej pobożności wcale nie są wolni od błędów.

Zapytasz drogi Czytelniku: więc jeżeli kościół nie jest powagą najwyższą w rzeczach wiary, to kto może być tą powagą? Odpowiedź jest jasna i dobitna. Pismo Święte jest najwyższą powagą dla każdego szczerze wierzącego chrześcijanina.

Pismo Święte jest dziełem Tego, który nigdy błędu ani pomyłki nie popełnił, to jest Boga.

Bóg w Starym Testamencie mówił przez usta proroków do swego ludu, a w Nowym Testamencie mówi nam przez Chrystusa, który był wolny od grzechu i niedoskonałości tego świata i był fundamentem i jest kamieniem węgielnym kościoła swojego i głową jego, Efez. 4:15, 1 List Piotra 2:6.

Tylko On jeden jest powagą najwyższą. Tylko Jego słowo jest wolne od jakiegokolwiek skazy i jest najwyższą powagą kościoła prawdziwie chrześcijańskiego.

Celem tego artykułu jest wyjaśnienie Czytelnikowi co Pismo Święte mówi o mszy świętej, czy ją potwierdza i czy mówi cokolwiek o ustanowieniu tego obrzędu?

Najpierw zbadamy co mówi kościół rzymsko-katolicki o mszy. W katechizmie kościoła katolickiego czytamy w objaśnieniach o mszy świętej następujące twierdzenia, które dosłownie tutaj przytaczam:

Pytanie: Co to jest msza święta?

Odpowiedź: Msza święta jest to ofiara najświętsza Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, który się na ołtarzu pod postaciami chleba i wina Ojcu niebieskiemu za nas codziennie ofiaruje i tym sposobem ofiarę raz na krzyżu spełnioną, teraz na ołtarzu ponawia.

Czym jest ofiara mszy świętej dla nas?

Ofiara mszy świętej jest więc dla nas więcej niż pamiątką ofiary krzyża, jest ona jej ponawianiem i dalszym ciągiem.

Kto ustanowił Ofiarę mszy świętej?

Ofiarę mszy świętej ustanowił Pan Jezus podczas ostatniej wieczerzy, a teraz tylko na słowo kapłana zstępuje z nieba i ofiaruje się na ołtarzu, codziennie.

To są dosłowne twierdzenia kościoła rzymsko-katolickiego.

Jak zapewniłem Czytelnika zaraz na początku, że kościół wcale nie jest wolny od błędu, tak i kościół rzymsko-katolicki, choć się zwie nieomylnym, on nie tylko że nieświadomie popełnia błędy, czego dał wielokrotnie dowody, **ale nawet bardzo często rozmyślnie kłamie**, o czym się będę starał Czytelnika jak najdoskonalej przekonać, na podstawie Pisma Świętego.

Otóż kościół katolicki powiada, że wszystkie praktyki religijne, które spełnia, opiera na Piśmie Świętym i na nauce Chrystusa. Ile jest w tym prawdy, będziemy się starać dowiedzieć.

Kościół śmiało twierdzi, że mszę ustanowił Chrystus podczas ostatniej wieczerzy, Pismo Święte zaś mówi nam zupełnie co innego i wcale o żadnej mszy nie wspomina.

W Ewangelii według św. Marka opowiada nam Ewangelista, o ustanowieniu pamiętki wieczerzy Pańskiej, Mark. 14:22-23, że Chrystus wziął chleb, pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, mówiąc: bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, a wzięwszy i kielich i podziękowawszy, dał im, i pili z niego wszyscy.

To są słowa wyjęte z Pisma Świętego, które tyle nam o tym w tym miejscu wspomina.

Dalej w liście do Koryntian św. Paweł, dając im objaśnienia o wieczerzy Pańskiej, pisze w ten sposób, 1 Kor. 11:24-25. Wspomina dosłownie słowa Chrystusa przytoczone wyżej i dodaje: „to czyńcie ilekroć pić będziecie na pamiętkę moją.”

W Ewangelii św. Mateusza czytamy zupełnie te same słowa które są przytoczone powyżej, Mat. 26:26. Łukasz mówi nam zupełnie to samo, a nigdzie nie znajdujemy żadnej wzmianki o jakiejś ceremonii podczas tej uroczystej chwili.

Nie możemy się nigdzie w całym Piśmie Świętym doszukać tego, aby Chrystus przebierał się w jakieś dziwaczne szaty, aby ministraturę odprawiał w języku dla Apostołów niezrozumiałym, aby mu któryś z Apostołów usługiwał do tej mszy. Nie ma też najmniejszej wzmianki, aby się posługiwał dzwonekami, bez których teraz msza wcale nie może być odprawiana i nie ma też ani słowa o tym, aby przy tym Pan Jezus wywijął rękami, przyklękał i tym podobne mamidła¹ czynił, które to w naszych czasach z taką ceremonią i okazałością nasi duchowni czynią.

Apostołowie też to rozumieli inaczej, jak nam to dzisiaj kościół tłumaczy.

¹ Ułuda, coś, co kogoś mami, oszukuje pozorami.

Oni to przyjęli według słów jako pamiątkę ostatniej wieczerzy i śmierć Chrystusa Pana i praktykowali to z tą samą prostotą i w tej samej formie, jak widzieli własnymi oczami, jak Pan Jezus czynił, co nam dokładnie potwierdzają Dzieje Apostolskie w kilku miejscach, a w rozdziale 2-gim wierszu 42 czytamy następujące słowa: „I trwali w nauce Apostolskiej i w łamaniu chleba i w modlitwach”.

Z powyższych słów widać, że tę pamiątkę wieczerzy Pańskiej, jaką Chrystus ustanowił, było obowiązkiem każdego chrześcijanina odprawiać, bez różnicy płci nawet.

Dzisiaj dzieje się inaczej, tylko kapłan ma do tego wyłączne prawo, a dlaczego? Pomówimy o tym w dalszym ciągu naszego badania.

Drogi Czytelniku, na zasadzie Pisma Świętego i na powadze słów Chrystusowych, twierdę ci śmiało i stanowczo, **że kłamstwem jest, iż Chrystus mszę ustanowił**. Ani Chrystus, ani żaden z Apostołów nic o mszy nie wiedzieli, nie uczyli i nie ustanawiali, i przez całe 600 lat po śmierci Chrystusa nikt o mszy nic nie wiedział.

Kościół twierdzi, że msza jest ofiarą za grzechy nasze przez Chrystusa na ołtarzu spełnioną Ojcu niebieskiemu.

Zajrzyjmy do Pisma Świętego, co mówi Bóg przez usta proroka Izajasza do ludu izraelskiego, który grzesząc, chciał Boga zaspokajać ofiarami. W rozdziale 1 w wierszach 13-17 czytamy następujące słowa: Nie ofiarujcie więcej ofiary daremnej, kadzenie i sabyty wasze są mi obrzydliwością, czystymi bądźcie, przestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić. Tego wymagał Bóg od ludu swego, a nie ofiary.

Kościół katolicki przedstawia nam Boga w fałszywym świetle, przedstawia nam Boga, jako chciwca, który wyczekuje tylko, żeby człowiek zgrzeszył, a później, żeby mógł ściągnąć z niego skórę na ofiarę za grzechy. Prorok Izajasz mówi nam te słowa 55:7: „Niech opuści niepobożny drogę swoją i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się, gdyż jest hojny w odpuszczaniu”. Chrystus Pan zaś do Faryzeuszów, którzy też w ten sam sposób pojmowali Boga, jak dzisiejszy kościół katolicki, odzywa się w te słowa, Mat. 9:13: „Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”.

Z tych przytoczonych wierszy z Pisma Świętego widzimy jasno, że Pan Bóg wcale od nas żadnych ofiar za grzechy nie wymaga, lecz abyśmy żyjąc nie grzeszyli, a jeżeli popełnimy jakieś przestępstwo, mamy się śmiało udać do niego, jako do Ojca łaskawego, a on jest hojny w odpuszczaniu, a nie potrzeba nam żadnych ofiar, ani orędowników w postaci nigdy nie nasyconych kapłanów. Bo jeden jest pośrednik między Bogiem, a człowiekiem, Jezus Chrystus, 1 Tym. 2:5. Który stał się pośrednikiem nie dla pieniędzy, ale z miłości do nas i przyszedł po to, aby nas zbawić, **a nie po to, aby nas wydać na łup kapłanom, którzy się nie wahają ostatni grosz biednej wdowie obarczonej liczną rodziną wyrzucić pod pozorem ofiary za duszę nieboszczyka.** O tych nędznikach mówi nam Chrystus w Ewangelii Mat. 23:14: „Biada wam obłudnicy, iż pożeracie domy wdów i sierot, a to pod pokrywką długich modlitw, dlatego cięższy sąd odniesiecie”.

Dalej kościół twierdzi, że msza jest dalszym ciągiem ofiary Chrystusowej.

To jest wprost urąganie z Chrystusa i lekceważenie Jego najświętszej ofiary, którą poniósł na Golgocie.

Takie twierdzenie dowodzi nam, że ofiara Chrystusa była niewystarczająca do zgładzenia win naszych i że Chrystus, aby dopełnić tej ofiary w każdy dzień, musi się ponownie ofiarować. Paweł Apostoł twierdzi zupełnie inaczej i na niekorzyść kościoła, a mówi on w Liście do Hebrajczyków 10:6:

„Całopalenia i ofiary za grzech nie upodobały się Tobie”. W wierszu 11 tego samego listu czytamy dalej: „Lecz Chrystus jedną ofiarę złożywszy za grzechy, na wieki zasiadł po prawicy Bożej”. Wiersz 14 mówi dalej: „Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy są uświęceni”, przez poznanie Ewangelii świętej. Dalej Apostoł Paweł wypowiada swoje zdanie o ofiarach w następujących słowach wiersza 11: „A każdy kapłan stoi codziennie, służbę Bożą odprawiając i częstokroć takie same ofiary składając, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą”.

Z powyższych słów świętego Pawła widzimy, że ofiara Chrystusa była zupełnie wystarczająca do zgładzenia naszych win, jasno i dobitnie twierdzi Apostoł, że żadna inna ofiara nie ma mocy zgładzić

jakichkolwiek grzechów.

W jakim celu kościół ustanowił mszę świętą, zapyta Czytelnik? Zanim szerzej omówię to w innym miejscu, dam teraz krótką odpowiedź:

Kościół wszystko cokolwiek ustanawia, czynił to w tym celu, aby mu zysk przynosiło, a czym większy dochód miał z jakiejś ceremonii, tym za świętszą kazał ją uważać, gdyż inaczej nie miałyby powagi i wziętości u ludu.

Dalej mamy jeszcze twierdzenie kościoła, że Pan Jezus na słowo kapłana zstępuje z nieba na ołtarz:

To twierdzenie nigdzie nie znajduje poparcia w Piśmie Świętym, a nawet jest wprost przeciwne temu, co Pismo Święte mówi o Chrystusie.

Paweł twierdzi dobitnie i stanowczo, że Chrystus w ofierze, jaką dokonał, usiadł po prawicy Ojca (Hebr. 10:12) i ma przyjść aż w dzień sądu, a nic nie mówi nam Paweł Apostoł o tym, aby miał przychodzić na słowo kapłana.

Przeczytaj sobie, drogi Czytelniku, w Piśmie Świętym następujące miejsca, a one ci jeszcze jaśniej to wyłożą, Dzieje Apostolskie 1:9-11, Mateusza 24:23,26,27.

Gdyby Bóg zstępował na słowo kapłana z nieba, więc nie Bóg jest wszechmocny, ale kapłan, a Bóg byłby w niewoli kapłańskiej i w zupełności zależny od woli tychże. Lecz Pismo Święte uczy nas inaczej, że Bóg nie może być skępowany niczyją władzą i nie jest zależny od nikogo.

Gdyby tak Chrystus rzeczywiście przychodził na słowo kapłana zupełnie przytomny w swym Bóstwie, jak twierdzi kościół, co za uczucie musiałyby Nim wstrząsnąć, gdyby się znalazł np. w rękach takiego Macocha², który siekierą porąbał swego brata, a później jeszcze wiele mszy odprawiał i Chrystusa rzekomo piastował.

Albo w rękach Schmidta³, który swoją kochankę nożem na części pokrajał, a później jeszcze odprawiał tę niby to świętą ofiarę.

² Kacper 'Damazy' Macoch, zakonnik, paulin (1874-1916).

³ Hans B. Schmidt, niemiecki duchowny rzymsko-katolicki (1881-1916).

Prawda, że wzdrygnąłby się i rzekł do Ojca: Ojcze, wydałeś mnie w ręce jeszcze gorszym oprawcom, niż ci którzy byli na Golgocie. Ty mi przyrzekłeś, że mnie uwielbisz po mojej śmierci krzyżowej, wyrwij mnie teraz z ich ręki. Lecz, że to jest tylko zwykły martwy kawałek opłatka, więc jest mu to zupełnie obojętne, co za indywiduum trzyma go w swych rękach.

Teraz pozostaje nam jeszcze wyświetlić, kto i kiedy ustanowił mszę i w jakim celu.

Otóż w historii kościoła pierwotnego czytamy o nabożeństwach następujących:

Apostołowie uważali za najlepszą rzecz wspólną modlitwę, nie odczytywaną z książki lub rachowaną na paciorkach różańca, ale modlitwę pochodzącą z duszy i serca, jak serce człowieka czuło, tak usta na chwałę Boga wyznawały, Rzym. 10:9-10.

Przy tym zawsze najważniejszą częścią było kazanie, czyli głoszenie Ewangelii. Drugim ważnym przedmiotem podczas tych nabożeństw było łamanie chleba czyli wieczerza Pańska (komunia), lecz pod dwiema postaciami wina i chleba, a nie samego tylko opłatka, jak to czyni obecnie kościół rzymski.

Tylko takie nabożeństwo jest nam znane z czasów Apostolskich, (Dzieje Apostolskie 2:42).

Dalej czytamy, że za panowania cesarza rzymskiego Trajana, który panował od r. 98-117 po Chrystusie, chrześcijanie odprawiali swe nabożeństwa w tej samej formie, co i Apostołowie i nie mamy nigdzie śladu o jakiejś mszy; aż do roku 600 po Chrystusie.

W wieku 6-tym po Chrystusie jeszcze komunია udzielana jest pod dwiema postaciami, a pod jedną uważana jest za kacerstwo⁴. W roku 590 zasiada jako patriarcha rzymski, człowiek imieniem Grzegorz, zwany później wielkim. Musimy wiedzieć, że wtedy było już ustanowionych 5 patriarchów z zupełnie równą sobie władzą, żaden nie miał władzy wyższej nad drugim. Patriarchowie ci mieszkali

⁴ Ujemne w odcieniu (często obraźliwe i lekceważące) nazwanie cudzych, odmiennych od własnych przekonań religijnych wraz z ich wyznawcami (najczęściej stosowane przez katolików w odniesieniu do innowierców); herezja; fałszywa wiara; fałszywy, wręcz błędny pogląd religijny. (za Słownikiem Polszczyzny XVI wieku)

w następujących miastach: w Jerozolimie, Antiochii, Aleksandrii, Konstantynopolu i w Rzymie. Grzegorz był człowiekiem uczonym i chytrym, on potrafił swoją taktyką tyle dokonać, że zaczęto go uważać za największego z tych patriarchów i dano mu miano Ojca, czyli Papa.

On też potwierdził już w tym czasie powstającą naukę, że chleb i wino przemienia się w ciało i krew Chrystusa podczas komunii i używa za niekrwawe powtórzenie ofiary Chrystusowej.

Także on wprowadził liturgię własnego wymysłu do kościoła czyli śpiewy kościelne w łacińskim języku, powyciągał niektóre ustępy w Pisma Świętego i Ewangelii, a zamiast czytać, odśpiewywał je. Ludowi się to podobało, ponieważ było to coś nowego.

W tym też czasie zaczęła się rozpowszechniać nauka o czyścicu, którą Grzegorz uznał za prawdziwą, a w połączeniu z teorią o niekrwawej ofierze Chrystusowej, powstała wtedy msza za umarłych, lecz odprawiana była tylko raz na rok w wielki czwartek wieczór przez papieża i naturalnie nie za pieniądze, jak to jest dzisiaj.

Nauka o czyścicu poczęła się prędko rozpowszechniać wbrew nauce Chrystusowej.

Zacząto wymyślać najdziwniejsze teorie o mękach czyścowych, strasznym położeniu dusz tam się znajdujących. Zacząto rozmyślać, jakby można te dusze stamtąd wydostać.

Wtedy to Grzegorz znalazł stosowną chwilę, aby swój wynalazek mszy opatentować i w życie wprowadzić.

Rozkazał więc duchowieństwu jej się uczyć i za dobrą opłatą odprawiać za dusze w czyścicu będące. To właśnie dało kościołowi rzymsko-katolickiemu niewyczerpane źródło dochodu.

Widząc to patriarchowie kościoła wschodniego, jakie to pieniądze zyski przynosi ta ofiara, zaprowadzili i oni to samo u siebie, lecz w języku swoim a nie łacińskim.

Później nie tylko za umarłych, ale i za żywych zaczęto odprawiać mszę, jednakże tylko za pieniądze, gdyż zastrzegano prawem kościelnym, że za darmo msza nie ma znaczenia. Więc widzisz drogi Czytelniku, że kłamstwem jest to, co kościół ci mówi, jakoby Chrystus mszę ustanowił i sprzedawać ją kazał.

Twierdzenie kościoła, że za pieniądze łaski u Boga można dostąpić, jest wprost przeciwne nauce Apostolskiej i postanowieniu Bożemu, bo kiedy Szymon czarnoksiężnik chciał dar Ducha Świętego kupić u Piotra Apostoła, Piotr mu odpowiedział: „Niech zginą z tobą twoje pieniądze, bo sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze”, (Dzieje Ap. 8:20). Kościół zaś twierdzi, że tylko za pieniądze można ich dostąpić i to za pośrednictwem kapłana.

Drogi Czytelniku, jeżeli jeszcze kiedyś w twoim życiu kapłan jakikolwiek zażąda pieniędzy od ciebie za jakieś łaski Boże ukryte w mszy lub innych sakramentach, odpowiedz mu słowami św. Piotra powyżej przytoczonymi, które wyrzekł do Szymona, a nie pozwól się więcej okłamywać i obdzierać z ciężko zapracowanych pieniędzy.

Jaki pożytek moralny ma ten, kto słucha tej mszy? Czy rozumiesz co kapłan mówi?

Czy możesz złączyć się duchem twoim z tym kapłanem? Przecież nie jesteś pewny, czy ten kapłan Boga chwali, czy przeklina, bo nie rozumiesz nawet słowa z tego co on mówi⁵.

Nabożeństwo w języku niezrozumiałym dla tych, którzy w nim udział biorą, nie przynosi żadnego pożytku i jest przez Apostoła Pawła zakazane. Mówi on te słowa: A wszakże ja wolę powiedzieć w kościele pięć słów zrozumiale i innych nauczyć, zamiast dziesięć tysięcy słów językiem, którego by nie rozumieli (1 Kor. 14:19). Więc widzimy jasno, że takie ceremonie i modły nie są ustanowieniem ani Chrystusa, ani Apostołów, lecz są to wymysły chciwego zysku duchowieństwa, nie posiadającego żadnej mocy zbawiennej.

Miły Czytelniku, jeżeli wierzysz Pismu Świętemu, wiem że zostałeś dostatecznie przekonany o wartości mszy. Jeżeli nie wierzysz, słowa moje nie mają wpływu na Ciebie.

Lecz rozważ, czy może być większa powaga nad Pismo Święte, które jest słowem Bożym? Szczęśliwy każdy, kto więcej ufa słowu Bożemu niż słowu kościoła.

⁵ Reformę liturgii dokonano w latach 1962 - 1963 na Soborze Watykańskim II. Języka polskiego do odprawiania mszy zaczęto używać od połowy lat sześćdziesiątych ub.w.

Jeśli Bóg pokieruje Twymi krokami tak, że wstąpisz do takiej świątyni, gdzie nie zobaczysz ołtarzy, ani odprawiania mszy, wiedz, że jesteś w kościele prawdziwie chrześcijańskim⁶, że Boga tam chwala w duchu i prawdziwie, jak on sam tego żąda (Jan 4:23). Nabożeństwo ich jest ugruntowane na ustanowieniu Chrystusa i Apostołów ku chwale Bożej, a nie przez duchowieństwo chciwe nieprzyzwoitego zysku.

Ceremonii dlatego nie czynią, bo nimi Boga się nie chwali, ale raczej obraża. Bóg od swych wiernych nie żąda jakichś czarodziejskich obrządków i bełkotania w języku, którego często nawet sam odprawiający te mamidła nie rozumie. Bóg żąda od nas, życia cnotliwego i posłuszeństwa jego woli. Chrystus żąda od nas, abyśmy byli doskonałymi: Bądźcie więc doskonali, tak jak doskonały jest wasz Ojciec, który jest w niebie, (Mat. 5:48). Ceremonie wcale doskonałości nie dowodzą, lecz są obrazem ciemnoty i ograniczenia umysłowego i urągają nie tylko doskonałemu Ojcu niebieskiemu, ale nawet naszej cywilizacji.

Doskonałości dowieść można tylko życiem prawdziwie chrześcijańskim i uczynkami cnotliwymi, a nie zabobonną ceremoniadą.

Życzeniem moim jest, aby każdy, kto będzie czytał niniejsze pismo, poznał Boga tak jak nam Go Chrystus przedstawia.

Boga Ducha Stwórcę naszego i całego wszechświata.

On nie potrzebuje i nie chce się ukrywać przed nami pod marną postacią opłatka.

On nie może kryć się przed nami, bo On nas kocha, (Jan 3:16).

Któremu, gdy człowiek odda serce swoje, On przychodzi i zamieszkuje w duszy jego. (Jan 14:23).

Dopóki jesteśmy w ciele, oczy nasze cielesne **pod żadną postacią** zobaczyć Go nie mogą, ale wierzymy, że przyjdzie chwila, gdy oglądać Go będziemy twarzą w twarz.

⁶ Po upływie 100 lat od powstania tej broszurki w kościołach ewangelicznych można zostać narażonym na zwiedzenia; tanią łaskę, teologię sukcesu, teorie psychologiczne, filozofie korporacyjne lub kalwinizm. Pojawiło się wiele sekt, m.in. Świadkowie Jehowy. Potrzeba modlitwy i Bożego prowadzenia aby odnaleźć wiernych Bogu braci i siostry. Więcej informacji można znaleźć na www.chlebnieba.pl

Aby każdy człowiek zaczął szukać Boga we własnej duszy, a nie w złoconych cyboriach⁷, gdyż Chrystus sam nas zapewnia, **że tam Go nie ma**, (Mat. 24:26).

Ten sam, co to pisze, był kiedyś wiernym katolikiem, a nawet organistą i szukał tak Boga jak Go wy szukacie w kościele pod postacią opłatka, lecz od czasu, jak zaczął czytać Pismo Święte, jak oddał swe serce Chrystusowi, przestał szukać Boga w kościele, bo Go poczuł w swej duszy i nie martwą postać, ale żywego.

KIEDY NARÓD POLSKI WOLNYM BĘDZIE

Wolność, jest to najprzyjemniejsze hasło, gdyż do wolności dąży każdy naród, każde plemię, każdy człowiek. Nawet zwierzę rozumie, co to znaczy wolność. A kiedy ono bywa zamknięte lub związane, to wydaje z siebie głos żałości i używając wszystkich sił, stara się uwolnić.

Pomiędzy wszystkimi narodami, które walczyły i teraz o swą wolność walczą, jest nasz naród polski, jako najbardziej niewolniczy, gdyż jeszcze prawie nigdy prawdziwej wolności nie zaznał!

Będąc kiedyś wolnym politycznie, mając swych królów, którzy nie byli dosyć przezorni i mimo swej woli poddawali się sami i cały swój naród, w niewolę **rzymską**. I ta właśnie niewola religijna stała się przyczyną naszej zguby narodowej i politycznej. Stała się zgubą naszej Ojczyzny.

Nasz nieśmiertelny wieszcz Juliusz Słowacki nie mylił się kiedy wypowiedział: „**POLSKO, ZGUBA TWOJA W RZYMIE**”.

Niedawno **my Polacy mieliśmy naszych czterech śmiertelnych wrogów**, trzech politycznych, którzy się czubiąc za łby upadli: Niemcy,

⁷ Ozdobna puszka służąca do przechowywania hostii.

Austria i Rosja, a czwarty, który jeszcze pozostał, to **najgorszy wróg naszej Ojczyzny i naszego narodu - Rzym.**

Religia rzymska była i jest zgubą tych wszystkich narodów, które ją przyjęły i uczyniły religią państwową.

Religia rzymska, na której czele stoi papież z całą zgrają siepaczy i oszustów religijnych, którzy powiadają, że ich religia i wiara oparta jest na fundamencie, którym jest **Ewangelia Chrystusowa**, którzy powiadają, że głoszą tę Ewangelię ludowi i nauczają tego co przykazał **Jezus Chrystus, założyciel chrześcijaństwa**. Czy to prawda?

Jezus, który przykazał swym uczniom Apostołom, mówiąc: Idźcie na cały świat, głoscie Ewangelię wszystkiemu ludowi, a kto uwierzy i ochrzci się ten będzie zbawiony. Uczcie ich przestrzegać tego wszystkiego, co ja wam przykazałem, Ew. Mateusza, 28:20, Mark. 16:16.

Patrzymy, co robił Rzym. Zabrania czytać Ewangelię Chrystusową, nie chce, aby lud znał, co uczył Jezus. Kiedy ludzie nie słuchali zakazu papieskiego i czytali Ewangelię, to papieże i biskupi ustanowili sądy inkwizycyjne. Mając poparcie od królów i książąt fanatyków, spalili około 100,000 ludzi żywcem, około 500,000 wrzucili do więzienia, zabierając majątki ich na klasztory Dominikanów, Franciszkanów i innych, które to zakony jedynie po to były założone, aby wytepić tych, którzy tłumaczyli Nowy Testament z greckiego języka na języki swe narodowe, i tych, którzy czytali Ewangelię Chrystusową.

Czy będziemy mogli nazwać się wolnymi, kiedy politycznie rządząc się sami, **sumieniem naszym będziemy poddani Włochom?** Czy wolnym był Hiszpan w swym kraju, mając króla głupiego fanatyka, który na rozkaz papieża palił swych ludzi żywcem za ich przekonania religijne, za życie według Ewangelii? Czy wolnym był Polak, mając polskie rządy, jeżeli za zjedzenie kawałka mięsa w dzień postny, który wyznaczył Włoch, wybito mu zęby?

Historia najlepiej nas uczy, jaką niewolę naród nasz przebywał, mając jarzmo rzymskie na swym karku, pomimo że politycznie był wolny. Pomimo, że jesteśmy już wolni politycznie, to jednak wolność ta niczym jest wobec niewoli rzymskiej. Żaden z dawnych zaborców politycznych nie zabraniał nam kształcić się w wiedzy państwowego

prawa. Owszem, nakazywał je znać, aby być lepszym obywatelem i pożyteczniejszym dla społeczeństwa, w którym żyjemy. Przeciwnie robi Rzym: zabrania nam czytać naukę Chrystusową, nie pozwala nam mówić o tym⁸. Rządy polityczne śledziły tych, którzy przestępują prawo monarchii i karali takich. Rzym prześladowuje tych, którzy chcą poznać prawo Boże, aby według niego zastosować swe życie. Rząd nakazywał czytać prawa monarchii, Rzym każe spalić prawo Boże i Ewangelię Chrystusową. Kraj mówi: czytając prawa narodowe będziesz rozumny; papież mówi: czytając Ewangelię ogłupiejesz. Rzymski papież ze swymi biskupami i z całą gromadą parobków są poganami, bo uczą nauki pogańskiej, a zabraniają czytać słowo Boże, które Jezus Chrystus głosił, a apostołowie napisali, aby każdy mógł czytać i według tego żyć.

W obecnym czasie, kiedy wolność polityczna już dla nas zaświtała, wysłańcy rzymscy boją się tego, więc ułożyli taką konstytucję dla zmartwychwstałego Królestwa Polskiego, aby religią panującą w Polsce była religia rzymsko-katolicka. Czy jesteśmy wolnymi? Czy możemy rządzić naszą nauką sami? Czy możemy modlić się do Boga w języku polskim? Czy kościoły za nasze pieniądze pobudowane, są naszą własnością? Rząd niemiecki nie pozwolił Drzymale wybudować domu, który stałby cały rok na tym samym miejscu, dlatego Drzymała zbudował swój dom na kółkach, aby mógł przesunąć go na inne miejsce, lecz dom był jego własnością.

Kiedy Polacy w Ameryce zbudują sobie kościół, na swoim placu, za swe własne pieniądze, to nie mogą być właścicielami tego kościoła ani placu, tylko na rozkaz Rzymu muszą zapisać swą własność na Niemca lub Irlandczyka. **Polakom nie wolno mieć własności, dopóki są niewolnikami rzymskimi.** Rzym chce, abyśmy pozostali w jego niewoli, chce w naszym kraju, za nasze pieniądze nabudować klasztorów, czyli schronisk zbójceckich, fabryk, gdzie będzie mógł kuć kajdany na umysł polskiego ludu, gdzie pozbawi czci nasze córki i siostry, a synów Polski uczyni gnuśnymi leniuchami i zbrodniarzami,

⁸ Dzisiaj Rzym nie zabrania czytać Pisma Świętego, są nawet ku temu zachęty, jednak 'właściwe' wytłumaczenie Pisma należy do rzymskiego Urzędu Nauczycielskiego. Prześladowania zastąpiono fałszywą jednością - ekumenią.

którzy ukryją się w murach klasztornych. Rzym zmusi ich do wyparcia się imienia i nazwiska, wyparcia się rodziców i rodzeństwa, zaprzysiężenia wierności Włochowi i jego służalcom.

Czy będziemy wolnymi, dopóki nie odrzucimy Rzymu? Nigdy, nigdy nie!

Nasza polityczna wolność zależała więcej od naszych wrogów i przyjaciół, po części od nas samych. Lecz wolność duchowa i religijna zależna jest tylko od nas.

My sami mamy prawo i moc odrzucić rządy rzymskie, uwolnić się z rzymskiego jarzma, przestać wierzyć w rzymskie pogaństwo, odrzucić rzymskie bałwochwalstwo, nie dać się naciągać rzymskim agentom i oszustom religijnym, przestać odprawiać rzymskie pogańskie ceremonie, jednym słowem mamy powiedzieć: precz z Rzymem i jego wymysłami, precz z jego kłamstwem i oszustwem religijnym! Mamy oczyścić się z tych brudów pogańskich, uwolnić się z ciemnoty rzymskiej. A wtedy wolnymi będziemy, jeżeli Ewangelia Chrystusa Pana będzie jedyną wskazówką w naszym życiu, gdyż Pan Jezus wyraźnie powiedział: „**Szukajcie prawdy, a prawda was wyzwolodzi**”. Jego nauka jest tą prawdą.

Nie bój się, drogi Czytelniku, czytać nauki Chrystusowej. Nie bój się odrzucić Rzymu, ze wszystkim, do czego on ciebie zmuszał. Nie bój się klątwy starego Włocha⁹, ona tobie zaszkodzi tyle, co szczekanie kundla na księżyc. Służalcy rzymscy będą cię straszili, nie bój się ich. Oni tobie ani źle ani dobrze uczynić nie mogą. Jeżeliby was któryś fałszywy prorok straszył ogniem czyścowym lub piekielnym, to powiedz mu, że Ewangelia Chrystusowa da tobie niebo na ziemi za życia i po śmierci wiecznie. Nie wierz rzymskim agentom, którzy kłamią przed ludem, że tylko oni mają sposób na zbawienie duszy człowieka, im wcale nie chodzi o duszę lub ciało, lecz o pieniądze. Możesz wierzyć w Boga lub nie, dobrze żyć lub źle, być szczęśliwym lub nieszczęśliwym, ich to bardzo mało interesuje; oddaj co masz, to jest hasło rzymskie. Poniżaj się przed kłamcą, całuj go po rękach,

⁹ W 1978 r. papieżem został wybrany Polak, potem Niemiec i Argentyńczyk. Sukcesję włoską przerwała tajemnicza śmierć i krótki, tylko 33 dniowy pontyfikat Albino Luciani - Jana Pawła Pierwszego.

lub w szatę, którą ma na sobie, aby tym łatwiej oglupiać lud polski. Padaj na kolana przed nim, kiedy on śpiewa po łacinie, oddaj mu boską cześć, tego on chce, tego on chce od ciebie, Polaku.

Kiedy my, Polacy wolnymi będziemy? Odpowiedź na to łatwa. Wtedy, kiedy cały naród uwolni się z **rzymskiej** niewoli religijnej; kiedy Polacy liczniej zaczną się kształcić we wszystkich naukach; kiedy religia narodu polskiego będzie czysto ewangeliczna, pomagająca dążyć do postępu; kiedy naród polski wyrzuci z pomiędzy siebie pijaństwo, a karczmy będą mu całkiem nieznane. Wtedy zakwitnie uczciwy przemysł w naszym narodzie, jedność, zgoda i miłość bratnia; podniesie się nasz lud polski naukowo, intelektualnie, duchowo, moralnie, religijnie i materialnie, nie mając na sobie rzymskiego jarzma, będąc wyprowadzonym z niewoli, rozkuty z kajdan pogańskiej religii, a z wilkami w owczej skórze, postąpi tak jak uczynili przed kilku laty Hiszpanie i Portugalczycy. Potem będzie nam łatwiej żyć politycznie. **Wtedy naród polski wolnym będzie.**

A. S. Morze

CZYM JEST DLA NAS „WIECZERZA PAŃSKA”

Gdy zbliżała się chwila rozstania Chrystusa z jego uczniami, Zbawiciel, żeby tym większy nacisk położyć na pamięć o swojej śmierci, przez którą odkupił świat, aby uwiecznić w pamięci ofiarę, którą podjął wykonać za grzechy całego świata, zwołuje swych uczniów, idzie do prostej gospody i tam ustanawia spożywanie chleba i wina jako wieczną pamiątkę swojej śmierci.

Chrystus wiedząc, czym jest dla świata jego śmierć, chciał, aby pamięć o niej nie zaginęła pomiędzy tymi, którzy go będą naśladować w swoim życiu i za Zbawiciela swego uważać. Dlatego ustanawiając ów święty obrządek dał rozkaz: „To czyńcie na pamiątkę moją”.

Paweł apostoł, podając ustawę o wieczerzy pańskiej dla Koryntian, kończy tymi słowami: „Bo ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, obwieszczacie śmierć Pana, aż przyjdzie”.

W różny sposób tłumaczą sobie to ustanowienie Chrystusa dzisiejsi Chrześcijanie. Jedni biorą dosłownie słowa Chrystusa, rozumiejąc literalnie znaczenie słów Chrystusa, które wyrzekł symbolicznie, porównując ów chleb z ciałem swoim, a wino z krwią.

Inne odłamy chrześcijańskie biorą to symbolicznie.

My chcemy być bezstronnymi, nie wierzymy jednym i drugim, będziemy się starać z Ewangelii dowiedzieć jak to sam Chrystus Pan rozumiał, jak zrozumieli apostołowie i jak podali tę naukę pierwszym zborom chrześcijańskim.

Aby lepiej zrozumieć słowa Chrystusa, które wyrzekł podając uczniom chleb błogosławiony, zajrzyjmy do Ewangelii św. Jana 6:54. Tam Chrystus sam mówi właśnie o chlebie i o ciele swoim w następujący sposób: „**Kto je moje ciało i pije krew moją, ma życie wieczne**”.

Słyszając to Żydzi, zgorszyli się bardzo i mówili: „Jakże on może dać nam swoje ciało do jedzenia?”, Jan 6:52. Uczniowie też się zgorszyli taką mową. Jedni i drudzy zgorszyli się dlatego, że nie rozumieli co Chrystus mówił.

Chrystus, widząc ich niezadowolonych wyklada im ten symbol jasno i zrozumiale tymi słowami:

„Duch jest tym, który ożywia; ciało nic nie pomaga; słowa które ja wam mówię, są duchem i są życiem”.

Jest więc jasnym, że Chrystus, mówiąc o jedzeniu ciała i krwi swojej, rozumiał to symbolicznie, duchowo. Chleb jest symbolem ciała a wino symbolem krwi Pańskiej, a nie prawdziwą krwią i ciałem, bo sam Chrystus tak twierdzi, Jan 6:63.

Ustanawiając zaś ten obrządek rozkazał go czynić nie w celu odpuszczenia grzechów, lecz jako pamiątkę. Grzechy zaś nasze zgładziła w zupełności jego rzeczywista śmierć, jak nam to poświadcza Paweł apostoł w Liście do Hebrajczyków 10:14. Żadne symbole nie miały i nie mają mocy zgładzić naszych grzechów, bo jeśliby

symboliczna pamiątka śmierci Chrystusowej mogła zgładzić grzechy, jak to twierdzi jeszcze do dziś kościół Rzymski i inne podobne, to przecież Chrystus Pan najpierw ustanowił symboliczną pamiątkę swojej śmierci, zanim poniósł rzeczywistą śmierć. Jeżeli według nauki kościoła katolickiego, symboliczna pamiątka śmierci miała moc zgładzenia grzechów, to śmierć Chrystusa była już niepotrzebna.

Lecz widzimy, że Chrystus podejmuje jeszcze i śmierć krzyżową. Jasnym jest więc i zrozumiałym, że pamiątka śmierci Chrystusowej czyli Wieczerza Pańska nie miała i nie ma mocy zgładzać grzechów naszych, lecz jest tylko po to, abyśmy przez nią zawsze wspominali ofiarę krzyżową Chrystusa, że wierzący są członkami ciała Chrystusowego i że krew Jego jest zdrojem ich duchowego życia.

Tak obchodząc tę ustawę mamy śmierć Jego opowiadać aż przyjdzie. 1 Kor. 11:26.

W Dziejach Apostolskich 2:46 czytamy, że jerozolimscy chrześcijanie w ten sposób rozumieli obchodzenie Wieczerzy Pańskiej jak następuje: Każdego dnia trwali zgodnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serca.

Koryntianom natomiast Paweł apostoł podał, tak jak to już zaznaczyliśmy powyżej, w zupełnie tym samym znaczeniu.

Tak apostołowie jak i wszyscy pierwotni chrześcijanie rozumieli dobrze, że nie spożywają ciała Chrystusa, lecz chleb i wino na pamiątkę śmierci Jezusa.

Widzimy też, że Chrystus używał podczas ustanowienia tej pamiątki chleba i wina, i do dzisiejszego dnia kościół obrządku greckiego, który jest o wiele starszy istnieniem od Rzymskiego, używa tak samo chleba i wina. Wszystkie inne wyznania chrześcijańskie używają tegoż samego a i kościół Rzymski przez bardzo długie wieki używał chleba i wina do komunii, lecz z biegiem czasu, gdy kapłani rzymscy rekrutowali się z coraz leniwszych grup społecznych, często wcale nawet w Chrystusa nie wierzących, uznali więc za zbyt ciężkie używać dwie postacie, odrzucili więc wino a chleb zastąpili opłatkiem. Odrzucenie wina tłumaczyli tym, że gdzie jest ciało tam i krew w nim się znajduje, czyli innymi słowy, Chrystus sam nie wiedział co czyni, aż dopiero kościół musiał Go poprawić.

Papież Grzegorz Wielki uważał za kacerstwo używanie samego chleba przy komunii a 600 lat później papież Jan XXIII kazał spalić Jana Husa, księdza czeskiego. Jednym z głównych powodów spalenia Husa było to, że nie chciał on się zgodzić na komunię pod jedną tylko postacią.

Kościół św. natomiast, aby utwierdzić swych naiwnych i ciemnych wiernych w przekonaniu, że gdzie jest ciało tam jest i krew, a zarazem aby potwierdzić, że ów opłatek jest prawdziwym ciałem Chrystusowym, stworzył wiele bajek o wykradzeniu hostii z kościoła i męczeniu jej przez Żydów dla wydostania z niej krwi. Owe bajeczki jeszcze do dziś dnia krążą pomiędzy naszym ludem.

Jedną z takich bajek czytałem w książce do nabożeństwa, którą podał ksiądz misjonarz, aby potwierdzić prawdziwość ciała Chrystusowego w hostii. Rzecz miała się następująco: W pewnym mieście Żydzi namówili dziewczynę i zapłacili jej za to aby im przyniosła hostię; ona przyniosła im aż 3, które oni srodze kłuli nożami tak, że około **3 litry krwi natoczyli, potem je wynieśli i wrzucili w bagno**, lecz hostie unosiły się w jasności wielkiej nad owym bagnem. Dano znać o tym miejscowemu księdzu, który wyszedł na to miejsce z procesją, a hostie same do kielicha weszły i zabrał je do kościoła tak srodze umęczone. Bóg zaś strasznie miał pokarać tę dziewczynę za to.

Taką samą bajkę czytamy w pismach św. Kadłubka, biskupa krakowskiego. (Czy człowiek, który tak bezczelnie kłamał, zasługuje na miano świętego?).

Dalej za taką samą wymyśloną bajkę spalono żywcem troje ludzi u nas w Polsce za panowania Zygmunta Augusta, za namową nuncjusza papieskiego. Spalonych zostało dwóch Żydów i młoda polska dziewczyna, która rzekomo miała Żydom dostarczyć hostie. Król uznał to za głupstwo, za kłamstwo i kazał oskarżonych puścić na wolność, jednak nie posłuchano go i po kryjomu wykonana została ta straszna o pomstę do nieba wołająca zbrodnia na niewinnych ofiarach.

Niechże to będzie na większą cześć i chwałę papiestwa.

Widzimy, jak pięknie kościół Rzymsko-katolicki pojął naukę Chrystusa Pana o Wieczery świętej, zamiast zachować jej formę

i znaczenie, tak jak to sam Chrystus postanowił, kościół wolął popełniać zbrodnie, zmyślać baśnie, okłamywać swych naiwnych wiernych, byle tylko dopiąć swego celu - przeprowadzić swoje postanowienie, a naukę Chrystusową odrzucić i poniżyć.

Wieczerza Pańska ma wielkie znaczenie u prawdziwie wierzących chrześcijan, nie głodzi ona naszych grzechów, ani też chleb ten nie zawiera, ani Bóstwa, ani ciała Chrystusowego, w to my nie wierzymy, lecz wierzymy, że przez spożywanie Wieczerzy Pańskiej uświadamia się nam ofiara Chrystusa Pana dla nas podjęta, przypomina nam, że jesteśmy uczestnikami jednego chleba, członkami jednego ciała, którego głową jest Chrystus, a ten chleb żywota, to jest słowo Jego, posila nas duchowo, wzmacnia, napętnia otuchą i jednoczy do wspólnej pracy duchowej.

Antoni Sottys